CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. e
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza **2** kopiejki — **6** halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2206. **Lwów, środa dnia 21. stycznia (3. lutego) 1915.** **Rok V.**

W KARPATACH.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.

Urzędownie, (PAT)., dnia 20 stycz. (2 lutego).

„W stronie **Mławy** staczane są nadal pomyślne dla nas potyczki.

Na lewym brzegu Wisły wrzała 19 stycznia (1 lutego) na drogach z **Bolimowa** walka wśród znacznego naprężenia sił przy energicznym udziale bardzo wielkiej liczby ciężkich i lekkich baterji.

Wykonany przez Niemców rankiem 19 stycz. (1 lutego) atak w okolicy na północ od **Borzymowa** odparto z większemi stratami nieprzyjaciela.

Najzaciętsza walka toczyła się na południe od **Humina**, przytem odebraliśmy utracone 18 (31) stycznia okopy czołowe; walki koło tej osady toczą się nadal.

Na południe od Pilicy **nad Dunajcem** nieprzyjaciel zwiększył ogień artylerji, utrzymując go dzień i noc, ale podjęte przez niewielkie siły nieprzyjacielskie próby posunięcia się naprzód nie miały wcale powodzenia.

W Karpatach walki toczą się nadal; od 18 i 19 stycznia (31 stycz. i 1 lutego) nasze wojska z powodzeniem posunęły się wśród walki na szerokim froncie, od **dukielskich** przełęczy do górnego biegu **Sanu**, przeprawiwszy się na drogach z **Jaślisk ku Mezö-Laborcz** przez główny grzbiet, przyczem zdobyliśmy szóstą baterję artylerji w pełnym składzie, dwa moździerze do rzucania bomb, karabiny maszynowe i pojmaliśmy znaczną liczbę jeńców.

Akcję zaczepną nieprzyjaciela w okolicy **Wysocka** na południowy wschód od przesmyku **użockiego** odparto z ogromnemi jego stratami.

Dawniej już otrzymane w wojsku wieści o przewożeniu Niemców na karpacki front, potwierdziły się. Dnia 19 stycz. (1 lutego) na południowy-wschód od przesmyku **Beskid** nasze wojska zniosły bataljon niemieckiego pułku nr. 224. Resztki bataljonu, złożone z dowódcy bataljonu, dowódcy jednej z rot i 20 szeregowców wzięto do niewoli.

—o—

Piotrogród. (PAT). 20 stycznia (2 lutego). Podczas napadu kozaków na wieś Lutoczyn, położoną na północny wschód od miasta Sierpca, prócz pojmania w niewolę 4 oficerów i 35 szeregowców, o czem już donoszono, kozacy wycięli prawie do nogi szwadron siódmego pułku kirasjerów. Na prawym brzegu Wisły ścigani energ cznie Niemcy cofnęli się napowrót ku miastu Lipnu.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu armji kaukaskiej.

Oficjalnie, 19 stycznia (1. lutego)

Na całym froncie w ciągu 18 (31) stycznia nie było znaczniejszych starć.

Oficjalnie, 20 stycznia (2 lutego). Na froncie armji znaczniejszych starć nie było

—o—

Kair. 19/1 (1/2) (PAT). Władze egipskie zamknęły klub nacjonalistów i skonfiskowały dokumenty klubu.

Kair. (PAT). 20 stycz. (2 lut.) Urzędowy angielski komunikat powiada, że w rozmieszczeniu tureckich wojsk nie zaszły zmiany. Wielu tureckich żołnierzy zbiega do obozu angielskiego z powodu nietaktownego obchodzenia się niemieckich oficerów i braku pożywienia.

Na Bałkanach.

Soloniki. 19/1 (1/2) (PAT). Wczoraj 2.500 rezerwowych oficerów zobowiązało się na wypadek wezwania zjawić się w trzydniowym terminie na oznaczone punkty. Grecja w przewidywaniu wojny uczyniła w Ameryce nowe zamówienia pszenicy za 15 miljonów franków. Przypuszczają, że w razie uderzenia Austrji na Serbję, Grecja okaże pomoc Serbji, pozwalając na wylądowanie w Salonikach wojsk angielsko-francuskich.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT.) 19 stycz. (1 lutego). Agencja Hawasa donosi, że dzień 18 (31) stycz. jak i poprzedni cechował pojedynek artylerji, który doszedł do znacznej siły. W północnym rejonie Niemcy na południowy-wschód od Ypres usiłowali wykonać atak na nasze okopy, atak jednak został natychmiast sparaliżowany ogniem naszej artylerji i piechoty. Nasze baterje na froncie rzeki Aisne, od ujścia jej do Oise'y aż do Berry au Bac, zniszczyły kilka niemieckich okopów, bronionych ogniem karabinów maszynowych, i zmusiły do zamilknięcia w kilku punktach niemiecką artylerję.

Londyn. (PAT). 20. stycznia. (2. lutego), Niemcy pomimo okupionego dotkliwemi stratami niepowodzenia, zaznanego w północno-wschodniej Francji zeszłego poniedziałku objawiają znów gorączkową ruchliwość w okolicy La Basse, dowożąc na ten front ciężkie armaty.

KONFERENCJA FINANSOWA TRÓJPOROZUMIENIA.

Paryż, 20/I (2/II) (PAT.) Z okazji przyjazdu ministrów skarbu Barka z Piotrogrodu i Lloyda George'a z Londynu do Paryża, prasa tutejsza podkreśla znaczenie i doniosłość, przypisywane temu zjazdowi przez opinję publiczną.

Pierwszy lord admiralicji Churchill wyjaśni redaktorowi **„Matina“ rolę angielskiej floty w** obecnej wojnie, oznajmiając, że jeśliby nawet Francja i Rosja postanowiły zaniechać wojny, co jest nie do pomyślenia, to Anglja sama jedna prowadziłaby walkę do końca.

—::—

Kopenhaga 20 st. (2 lut.) PAT. Z Berlina donoszą urzędownie, że cesarz niemiecki 21 st (3 lut.) wyjeżdża do Wilhelmshavenu na inspekcję.

Bukareszt. 19/1 (1/) (PAT). Przybył tu angielski generał Peters, jadący do Piotrogrodu ze specjalną misją.

—::—

MAŁŻEŃSTWO A WOJNA.

Opierając się na danych statystycznych miasta Berlina za rok 1914 „Vorwärts“ stwierdza wzrost liczby małżeństw w stolicy Niemiec w związku z wojną. W r. ub. liczba zawartych małżeństw doszła do 22.701, poddzas gdy w r. 1913 wynosiła tylko 21,194. Ciekawa jest fluktuacja liczby małżeństw w poszczególnych miesiącach W styczniu zawarto 984 związków małżeńskich, w lutym 1126, w marcu 18'3, w kwietniu 2996, w maju 1742, w czerwcu 1209, w sierpniu 5793, we wrześniu 1570, w październiku 1825, w listopadzie 1020, w grudniu 1420. Za sam tylko tydzień od 2 do 8 sierpnia, na który przypadło wypowiedzenie wojny, zanotowano 3941 małżeństw, t. j. więcej niźli szóstą część związków małżeńskich za cały rok.

Z DUMY.

Piotrogród. 19/1 (1/2) (PAT). Komisja budżetowa. Na porządku dziennym rozpatrywanie budżetu ministerjum wojny. Na posiedzeniu są obecni: pomocnik ministra wojny i liczni przedstawiciele departamentu. Obecny również prezes Dumy państwowej. Z rozporządzenia przewodniczącego komisji budżetowej stenogramy wyłączono, drzwi sali posiedzeń zamknięto.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęto budżet w części handlu morskiego i nadzwyczajnych rozchodów na budowę nowych portów i głównie na poprawę portów istniejących. Wyjaśnienia dawał minister handlu.

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Kopenhaga. 19/1 (1/2) (PAT). Z Gothy donoszą, że lotnik-instruktor, Kant, spadł na aerodrom ze znacznej wysokości i zabił się.

BIL OKRĘTOWY.

Waszyngton. 19/1 (1/2) (PAT) Dyskusję w senacie w sprawie bilu o nabyciu okrętów odłożono, po oświadczeniu senatora i tymczasowego przewodniczącego senatu, Clarke, który zaproponował odesłanie bilu do komisji handlowej.

CYRKULARZ JAPOŃSKI.

Tokio. 19/ (1/2) PAT.). Minist. handlu wydało cyrkularz, wzywający kupców do możliwie sumiennego wypełniania rosyjskich zamówień, celem umocnienia w przyszłości dalszych **handlowych stosunków z Rosją.**

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Mińsk. 19/1 (1/2) (AT). W ciągu 6 miesięcy wojny przez Mińsk przeszło jeńców austrjackich i niemieckich: 1.876 oficerów, 100.775 żołnierzy, rannych i chorych oficerów 135, żołnierzy 6.517.

W KARPATACH

Według informacji autorytatywnych kół wojskowych — piszą „Birż. Wied.“ — nie ulega wątpliwości, że do przełęczy Beskidu Austrjacy ściągnęli wielkie siły. Sądząc z niektórych danych można domyślać się, że przerzucono tam część wojsk niemieckich. Tym sposobem rozwijające się tu operacje mają bardzo poważny charakter. W Karpatach rozwijają się teraz tak zwane skombinowane walki, przyczem front wojskowych operacji stopniowo się rozszerza.

W „Daily Graphic“ z 25 stycznia w korespondencji z Lozanny jest mowa o tem, że Rosjanie dokonali posunięcia się, które dotąd uchodziło za niepodobieństwo. Oto wciągnęli artylerję na przesmyk dukielski. Kto zna drogi z Użoka do Dukli, ten zrozumie, że ofenzywa Rosjan w tem miejscu była prawdziwem „tour de force“. Nawet Austrjacy nie mogli zataić swego zdumienia, wiedząc, że armaty można było wywindować tam tylko na rękach. (Birż.)

* * *

W „Kij. Myśli“ czytamy: Tym razem ofenzywa austrjackiej armji wykonywana jest w kierunku bardziej wschodnim, aniżeli poprzednia akcja zaczepna w końcu listopada, kiedy to masy Austrjaków przeszły na północne stoki Karpat, bardziej na zachód, na linji Żmigród-Dukla-Baligród. Wówczas ruch ów był w ścisłym związku z ofenzywą austro-niemieckich sił na wschód od Krakowa. Obie armje te usiłowały wymierzyć cios w kierunku Dunajca i Tarnowa. Obecnie zaś przeciwnik, rozlokowany na linji rzeki Dunajca, jest bierny i austrjacka armja, operująca dziś w Karpatach, działa odosobniona. Głównym jej celem jest zatrzymanie na pewien czas wkroczenia rosyjskich sił na równinę węgierską. Co się tyczy drugiej przesłanki, jakoby austro-niemiecki sztab kierował główne siły w stronę Przemyśla lub na wschód od niego, na linję Sambor-Stryj, może się to wyjaśnić wówczas, gdy wyjaśni się położenie trzeciej armji austrjackiej, która pierwej była na skrajnem prawem skrzydle nieprzyjacielskiego frontu.

Jednakże na szybkość rozwoju operacyj w Karpatach — zauważa referent „Kij. Myśli“ — nie może nie położyć swego hamulca zima. — Styczeń i luty w Karpatach szczególnie obfitują w zawieje i śniegi. Osłabiają one intenzywność poruszeń i uderzeń.

* * *

„Dz. Kij.“ zauważa: W Galicji na stokach Karpat od Dukli do Wyszkowa (na południowo-wschód od Ławocznego) toczy się w dalszym ciągu bitwa, którą komunikat sztabu nazwał generalną. Notowano powodzenie Rosjan w sekcji linji bojowej pod Also-Polyanką leżącą na węgierskich stokach Karpat w odległości 26 klm. na południo-zachód od Dukli, w sekcji Jaśliska-Baligród, tudzież w rejonie Lutowisk, wsi podkarpackiej położonej między źródłami Dniestru a górnym Sanem, w odległości 32 kilometrów na południowo-zachód od Starego Sambora.

NA POGRANICZU AUSTRJACKO-RUMUNSKIEM.

Bukareszt. 19/1 (1/2) (PAT). Wszystkie przełęcze w Karpatach zajęte przez znaczne oddziały przeciw armji austro-niemieckiej. Wpływowy członek rządu powiedział korespondentowi P. A. T.: „Uważam za przesadzone pogłoski o wielkich rozmiarach wojsk austro-niemieckich. Cel skoncentrowania tych wojsk może mieć trzy zadania: uderzyć na Serbję i na wojska rosyjskie na Bukowinie, tudzież zastraszyć Rumunję. To ostatnie nie udało się, tylko dało prawo zajęcia oddziałami przełęczy w Karpatach. Wątpię, aby Austrja zdecydowała się naruszyć neutralność naszego terytorjum“.

Do „Rjeczy“ telegrafują z Kopenhagi, że cztery bawarskie dywizje wkroczyły do Banatu, zagrażając Serbji i równocześnie Rumunji.

* * *

Z Bukaresztu telegrafują do „Birż. W.“: Rumuńska opinja publiczna zwraca baczną uwagę na pogłoski i wiadomości o ruchach austrjacko-niemieckich wojsk, skoncentrowanych nad rumuńską granicą. Kwestja, jaki jest cel ześrodkowania tych wojsk, wywołuje w Bukareszcie zrozumiałe poruszenie. Główna kwatera świeżo skoncentrowanej austro-niemieckiej armji znajduje się w Temeszwarze.

* * *

Do „Birż. Wied.“ telegrafują, że rumuński rząd zwrócił się do austrjackiego posła z żądaniem wyjaśnień z powodu pojawienia się znacznych austryjacko-niemieckich sił w pobliżu rumuńskiej granicy. Poseł odpowiedział, że rzeczone wojska mają na celu wyłącznie operacje przeciw Rosjanom na Bukowinie.

STANOWISKO WŁOCH.

„Popolo“ w pierwszej połowie z. m. zamieściło artykuł, w którym zapowiada zbrojne wystąpienie Włoch.

W artykule tym, między innemi, czytamy co następuje:

„Będziemy mieli 1.500.000 pierwszorzędnego żołnierza. Rumunia ze swej strony wystawi 500.000 ludzi. Razem więc, w sile dwumiljonowej armji wystąpimy przeciw Austrji, a jeśli zajdzie tego potrzeba, przeciwko Niemcom także“.

Następnie zaznacza dziennik włoski ogólną zgodę opinji co do konieczności wystąpienia zbrojnego Włoch. „Popolo“ oświadcza, że zdanie króla, przychylne dla interwencji zbrojnej podzielają również ministrowie: Salandra, Sonnino i Martini; we włoskim sztabie jeneralnym rozwiały się ostatnie wątpliwości i czynione są tam już ostateczne przygotowania do kampanji. (K. W.).

Kronika wojenna.

BEZ JEŃCÓW.

W organie urzędowym Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ znajdujemy depeszę cesarza japońskiego, wysłaną do Ojca św. w odpowiedzi na propozycję wymiany jeńców wojennych z Niemcami. Depesza ta brzmi:

„Całem sercem podzielamy uczucia Waszej Świątobliwości i śpieszymy zapewnić, iż naszem najgorętszem życzeniem jest możliwie ulżyć niedoli spowodowanej przez wojnę obecną“.

„Jednocześnie pozwalamy sobie poinformować Waszą Świątobliwość, że nieprzyjaciel nasz nie ma, dotychczas ani jednego jeńca w niewoli. Wobec tego uczynionej nam propozycji wymiany jeńców mimo najszczerszych chęci nie możemy uskutecznić. Pozwalamy sobie jednak zapewnić Waszą Świątobliwość, że wszyscy jeńcy niemieccy w Japonji będą traktowani z możliwą względnością i łagodnością“.

Jak się okazuje jest wojna japońsko-niemiecka bodaj pierwszą, w której jedna ze stron walczących — Japonja — nie straciła ani jednego żołnierza wziętego do niewoli.

DYSPUTA AMERYKAŃSKA.

Amerykanie, którzy lubują się w pomysłach sensacyjnych, źródła do nich wszędzie skwapliwie szukają.

Hołdując aktualności, wpadli oni obecnie na dziwaczny projekt urządzenia dysputy publicznej, na temat wojny. Dysputa owa odbyć się ma niebawem w Nowym Jorku, w jednej z największych sal teatralnych. A tematem jej ścisłym będzie zagadnienie, o hamletowskim nieco zakroju: „Czy dla ludzkości bardziej pożądane byłoby zwycięstwo Anglji, czy Niemiec?“

Jako obrońca Anglji wystąpi słynny mówca, dziennikarz londyński Cesterton, obrony honoru Niemców zaś podjął się redaktor gazety amerykańskiej „The Fatherland“, Georg Fireck.

Jaki będzie wynik tej aktualnej dysputy, niewiadomo. W każdym bądź razie sensacyjności pomysłu Amerykanie celu nie chybili, bo „Dagens Nyheter“ zapewnia, że wszystkie bilety na to dziwowisko z miejsca rozchwytano.

Nadesłane.

KRONIKA.

Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W środę (21. stycz.) 3. lutego: „Świat bez mężczyzn“, farsa w 3 aktach A. Engla i część muzyczno-wokalna.

W czwartek (22. stycz.) 4. lutego: „Z dobrego serca“, komedja w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna z udziałem 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego; „Pocałunek“, żart sceniczny i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Chervilla i Thibaut'a.

W piątek (23. stycznia) 5. lutego: „Ciepła wdówka“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i część muzyczno-wokalna.

Bilety zawczasu do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem powtarza dziś arcywesołą farsę w 3 aktach A. Engla p. t. „Świat bez mężczyzn“ z doskonałymi wykonawcami ról głównych: pp. Z. Dobrzańską, H. Miłosz, A. Zielińską, J. Dobrzańskim, K. Okornickim i W. Jaworskim. Nadto odbędą się produkcje muzyczno-wokalne.

—::—

Sprawa polska. „Now. Wrem.“ w telegramie warszawskim donosi, że według otrzymanych wiadomości o podjętych na nowo obradach sesji Sejmu pruskiego, rząd pruski poważył się wnieść skierowany przeciw Polakom projekt ustawy parcelacyjnej. Minister spraw wewnętrznych, popierając projekt ustawy, miał oznajmić, że pomimo niezliczonych ofiar Polaków w związku z wojną pruski rząd nie może zmienić swej polityki w stosunku do Polaków.

Koło polskie w Sejmie pruskim uchwaliło głosować przeciw budżetowi.

Notujemy także, znaną zresztą Lwowianom z telegramów rozpowszechnionego onegdaj we Lwowie i Galicji numeru „Kijewskiej Myśl.“ wiadomość, która z Warszawy dobiegła do „Russk. Słowa“ w Moskwie, że „polscy sokoli rozpowszechniali odezwy z nowym warjantem oswobodzenia Polski: zjednoczeniem Galicji, Poznańskiego i Królestwa Polskiego w jedno państwo pod austrjackiem panowaniem“. W celu rozpowszechnienia tych odezw i stworzenia ognisk agitacji austrjacko-niemiecki sztab wysłał do Warszawy i innych miast osobnych emisarjuszów. Ludność odniosła się ku nim wrogo“.

Z sejmu pruskiego. Ze Sztokholmu telegrafują do piotrogrodzkiego „Dnia“ pod datą 29 stycznia: Niemieckie gazety donoszą, że pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego cechowały tarcia między większością rządową a polską opozycją. Polacy zapowiedzieli, że nie będą głosowali za nowymi kredytami, jeśli nie będą zniesione ustawy wyjątkowe przeciw Polakom, a w szczególności ograniczenia polskiej własności ziemskiej w Prusiech.

Pogłoski o Janie Reszkem. Koresp. „Birż. Wied.“ pisze: Nie wiem, czy powinienem pisać nekrolog tego znakomitego śpiewaka, którego spotkało ogromne nieszczęście, skazany on został przez Niemców na karę śmierci w Inowrocławiu. W każdym razie przypominam, że był on jednym z dwu braci, którzy dwadzieścia lat temu tak zachwycali wraz z sopranistką Melbą Piotrogród. Młodszy, Edward śpiewał sola basowe, starszy Jan. tenorowe. Przypominam ich obu w Lohengrinie, by raz jeszcze, po śmierci aplaudować im za ich subtelny liryzm i pełny blasku głos. Jan

de Reszke ur. się 14 stycz. 1850 r. w Warszawie, debiutował w 1874 r. w Wenecji i w Londynie (zrazu baryton, z biegiem lat 1885—89 był pierwszym tenorem w wielkiej operze paryskiej, a potem w Londynie, New-Jorku, Warszawie, Piotrogrodzie itd.). Bardzo to będzie smutne, jeśli się sprawdzi wiadomość o śmierci znakomitego śpiewaka.

Według najnowszych doniesień, pogłoskom o em, jakoby znany śpiewak Jan Reszke został w nowrocławiu skazany przez Niemców na śmierć zaprzeczają w Warszawie. Żyjąca w Warszawie rodzina świetnego śpiewaka kategorycznie oświadcza, że Jan Reszke od samego początku wojny stale mieszka we Francji w której wojsku walczy jego syn. — (Birż. Wied.).

Nowy program w „Casino de Paris" przyniósł mnóstwo interesujących nowości. Do najefektowniejszych punktów programu zaliczyć trzeba scenę z nieznanej we Lwowie operetki, wykonaną przez p. F. Kuligowskiego z ensamblem a rozgrywającą się na tle bardzo malowniczych dekoracji pędzla p. Balka. Humoru zaś najwięcej i temperament wnosi na scenę tercet humorystyczny pp. Sieniawska, Staruszkiewicz i Garnada.

Prócz szeregu solowych produkcji, zespół artystów tego wodewilowego teatru wykonywa ogrom ie wesołą operetkę „Dziewięć dziewcząt w uniformie", w której główne role mają pp. Dellu i ipowska oraz Zaremba, Kossak, Fotygo, Talajner i Tatrzański.

Legjon w wojsku rosyjskim. Z Warszawy telegrafują do „Birż. Wied.", że do biura komitetu organizacyjnego przybył ks. St. Lubomirski i prosił o przeniesienie swego syna, który jako ochotnik służy w armji.

Bezwzględność cenzury austrjackiej. Jak daleko sięga bezwzględność cenzury austrjackiej, która żadną miarą dopuścić nie chce do przedostania się do prasy niepożądanych dla siebie wiadomości, świadczy dowodnie jedna z kart „Neues Wiener Journalu". Oto w ciągu komunikatu austrjackiego sztabu jeneralnego znać cztery wiersze wyskrobane, które cenzura wykreśliła. Przezorność cenzury austrjackiej jest wprost niesłychana, skoro nawet lojalności komunikatów urzędowych nie ufa. Cenzura austrjacka nie przepuściła również korespondencji z Berlina, donoszącej treść rozmowy przedstawiciela „Berliner Tageblattu", z przewodniczącym wiedeńskiej Izby polskiej, dr. Sylwestrem. Dziennikarze wiedeńscy zwrócili się wówczas do tego męża politycznego, z prośbą o zainterwenjowanie w owej sprawie. Ten zaś odpowiedział im depeszą następującą: „Środki odpowiednie przedsięwezmę. O skuteczności ich jednak wątpię bardzo". Nieubłagani widać są cenzorzy austrjaccy. (K. W.)

Teatr polski w Preszburgu. Teatr polski, który grał w Wiedniu wyjechał do Preszburga, gdzie występował z wielkiem powodzeniem; obecnie otrzymał zaproszenie na sześć przedstawień do Budapesztu.

Manifestacja polsko-włoska. Z Medjolanu donoszą, że w połowie stycznia tamtejszy komitet polsko-włoski i przedstawiciele kolonji polskiej udali się do Bergamo dla złożenia wieńca u stóp pomnika garybaldczyka, pułkownika Nullo, który zginął w 1863 r. na ziemi polskiej. Do przybyłych gości przyłączyło się w Bergamo wielu mieszkańców miejscowych i utworzył się pochód wspaniały. U stóp pomnika wygłoszono liczne mowy, życzące Polsce odrodzenia. Jedną z mów wygłosił poseł do parlamentu włoskiego, Taroni. (K. W.).

Podejrzany wybuch w Rzymie. Z Rzymu nadeszła do Bukaresztu wiadomość o wybuchu w fabryce, wyrabiającej naboje dla rumuńskiego rządu wojennego. Przy wybuchu zginął rumuński major i rumuński chemik, doglądający robót. Wypadek ten, który wstrząsnął ogólną opinją w Bukareszcie, wywołuje tu rozmaite tłómaczenia. (Birż Wied).

Zniesienie paszportów w Rosji. W „Kurj. Warsz." czytamy: Pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu poli ji K. Kafafowa odbywają się narady nad projektem nowej ustawy paszportowej. Na ostatniem posiedzeniu omawiano sprawę zniesienia paszportów. Narada wypowiedziała się za znie ieniem paszportów w całem państwie rosyjskiem, z zastrzeżeniem jednak, że, że osoby wyznania mojżeszowego obowiązuje posiadanie paszportu w dalszym ciągu.

Sensacja kinematograficzna. „Tidens Tegn" donosi z Gotenborgu, że inżynier szwedzki Berlund zrobił nadzwyczajny wynalazek w dziedzinie kinematografu. Wynaleziony przez niego aparat kinematograficzny zdejmuje obrazy bez pomocy ekranu. Obrazy ukazują się w powietrzu przed aparatem, przyczem figury poruszają się po sali zupełnie swobodnie. Otrzymuje się zupełne złudzenie przedstawienia teatralnego. Efekt ten osiąga się za pomocą specjalnej kombinacji luster.

Zarząd miejskiego warsztatu szewskiego dla kobiet, zwraca się do Szanownej Publiczności z uprzejmą prośbą o wypożyczenie dl warsztatu kilku nożnych maszyn do sz cia i ofiarowanie wszelkich niepotrzebnych pudełek, kartonów — oraz resztek chociażby zużytego linoleum. Adres pracowni: ulica Teatralna liczba 11, I-sze piętro.

Śmiertelny atak szału. Na ulicę Zyblikiewicza l. 32 wezwano wczoraj pomocy pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz zastał niejakiego Edmunda Dąbrowskiego w stanie silnego ataku szału, spowodowanego skutkiem długotrwałej migreny. Udzielenie pomocy choremu okazało się jednak zbyteczne, albowiem Dąbrowski niebawem życie zakończył. Zwłokami zajął się komisarjat dzielnicy IV.

Poszukiwania za zbrodniarzami. Do policji tutejszej nadeszły od władz tarnopolskich listy gończe, którymi ścigani są: Trofim Poliman i Stefan Sokol, obwinieni o popełnienie morderstwa w powiecie zbarazkim.

OGŁOSZENIE

WOJENNEGO GENERAŁ-GUBERNATORA GALICJI.

Wszystkie prywatne osoby, które posiadają u siebie lub znalazły na polach bitew i drogach broń, patrony russkie lub austrjackie, przedmioty należące do artylerji, odzież, obuwie i rynsztunek, są obowiązane dostarczyć je natychmiast do składów znajdujących się przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Grodonaczelnika), przyczem za złożone przedmioty, o ile uznane zostaną za nadające się do użycia, zostanie natychmiast wypłacone wynagrodzenie w gotówce, a mianowicie:

za każdy nie zepsuty karabin russki 5 rub.
za każdy nie zepsuty karabin russki bez zamku lub bez bagnetu 3 rub.
za każdy nie zepsuty karabin russki bez zamku i bez bagnetu 2 rub.
za taki sam karabin austrjacki 3 rub.
za taki sam karabin austrjacki bez zamku lub bez bagnetu 2 rub.
za każdy nie zepsuty karabin austrjacki bez zamku i bez bagnetu 1 rub.
za bagnet do karabinu russkiego lub austrjackiego 1 rub.
za armatę lub lafetę licząc za jeden pud 1 rub.
za austrjacką armatnią (optyczną) tarczę celową 3 rub.
za austrjacki armatni nabój z kapiszonkiem ochronnym 30 kop.
(Naboi bez kapiszonków ochronnych jako niebezpiecznych bez specjalnego znawstwa przyjmować nie należy).
za niewystrzelone armatnie gilzy 25 kop.
za naboje armatnie licząc za funt 25 kop.
za pochwę na russki szrapnel, stalową, niklowaną 2 kop.
za 10 sztuk karabinowych patronów russkich lub austrjackich 1 kop.
za sukienną bluzę polową lub mundur typu russkiego nadające się do noszenia 1 rub.
za parę butów typu russkiego zdatnych do noszenia 2 rub.
za szarowary typu russkiego zdatne do użycia 1 rb.
za płaszcz wojskowy (mantel) zdatny do użycia 2 rub.
za pas lub rzemień do karabinu zdatny do użycia 50 kop.
za plecak lub tornister zdatny do użycia 1 rub.
za patrontasz zdatny do użycia 30 kop.

Za przybory saperskie nadające się w zupełności do użytku ze znakami H. Y. U.

Za każdy przedmiot:
za małą łopatę z trzonkiem 30 kop.
za saperską łopatę z trzonkiem 40 kop.
za małą siekierę piechotną z trzonkiem 70 kop.
za małą siekierę kawaleryjską z trzonkiem 1 rub.
za lekką siekierę z trzonkiem 1 rub.
za ciężką siekierę z trzonkiem 1 rub.
za oskard-motykę lekką (wyżłobioną) z trzonkiem 60 kop.
za oskard-motykę ciężką z trzonkiem 1 rub.
za kilof zwyczajny 10 funtowy 60 kop.
za zwyczajną piłę poprzeczną z rączkami 60 kop.
za takąż piłę krótszą 70 kop.

Nie wymienione w tem ogłoszeniu przedmioty uzbrojenia w każdym razie powinny być złożone do składów na podstawie obowiązującego rozporządzenia bez pobrania za nie zapłaty.

Wynagrodzenie za wszystkie przedmioty zebrane i złożone do składów wypłacać się będzie począwszy od dnia 1 (14) marca 1915 r.

Za zebrane i złożone po dniu 1 (14) marca przedmioty nie będzie się płaciło żadnego wynagrodzenia.

Równocześnie uprzedzam, że jeżeli podczas rewizji znajdzie się ukrytą broń i przedmioty wyżej wymienione, to winni będą pociągnięci do odpowiedzialności według surowych praw czasu wojennego.

Na podstawie powyższego, dwa poprzednie moje rozporządzenia dotyczące złożenia wymienionych przedmiotów tracą moc obowiązującą.

Generał-Lejtnant Hr. Bobriński.

Warsztaty studenckie.

Są w pełnym toku, przepełnione. Obejmują najrozmaitsze gałęzie wyrobów ręcznych. Zasadą ich jest nauka tej wytwórczości i sprzedaż objektów warsztatowych. Jest to zatem coś w swoim zupełnie rodzaju, a coś niezmiernie pożytecznego. Inicjatywa prez. Rutowskiego doprowadziła je do skutku, umiejętność i energia dyr. Mazerskiego je prowadzi. Urządzone są tak, by laboranci niemal żadnych nie ponosili wydatków, a jak najbardziej mogli rozwinąć zręczność w danej dziedzinie manufaktury. Pedagogia i pomysłowość stanęły w nich odrazu na dobrym poziomie; rezultaty już są, a będą niewątpliwie znacznie większe i bardzo znaczne i uczynią cały szereg ludzi zdatnymi do zarobkowania pracą rąk.

W tej chwili zajmują nas w pierwszym rzędzie te kursy, które dotyczą sztuki stosowanej. Pierwszy to raz u nas we Lwowie ujęte one zostały w w porządny system naukowy i oddane w powołane ręce artystów, Wygrzywalskiego i Kurczyńskiego. Pierwszy prowadzi dział malarski, drugi rzeźbiarski. Nie są to jednak lekcje malarstwa i rzeźby — ale malarstwa i rzeźby stosowanej. Pierwsze byłyby niepotrzebne; ograniczają się one do przygotowania. Celem jest zastosowanie do wyrobów przemysłowych, galanteryjnych. Więc oglądać można na kursie prof. Wygrzywalskiego wachlarze, rozcinacze, wazy — zdobione ornamentalnie; wykonane pod jego korektą, niejednokrotnie gotowe już do sprzedaży; ornament studjuje się tu w zastosowaniu do wszelkich potrzeb, a więc nawet i do dekoracji ściennej, malowideł pokojowych — przyczem laborantki uczą się i techniki malowideł klejowych. Jakkolwiek nie wszystkie będą z tego ostatniego ćwiczenia korzystać praktycznie, t. j. przez założenie zakładu malarskiego — ogół ich odniesie korzyść przez zapoznanie się z cięciem szablonów, kosztami metra kwadratowego malowidła itd. i wiedza ta przydać się im może w życiu codziennem. Po okazach wykonanych przez laborantki widać już dziś rezultaty i korzyści, jakie odnoszą z kursu — podziwiać również trzeba wytrwałość i ilość pracy, jaką daje prof. Wygrzywalski, a która już dziś, przy licznej rzeszy laborantek, przechodzi siły jednego człowieka.

Te same spostrzeżenia odnoszą się do kursu prof. Kurczyńskiego. Tu laborantki kształcą się w rozwijaniu plastycznego ornamentu, wykonywanego odrazu z myślą o zastosowaniu; więc do szkatuły, fryzu, wazy, mebla itd. Zamierzone jest również studjum wybijania reliefów w metalu, bo manufaktury, wykonywane w tym materjale mają rozliczne bardzo zastosowanie w wyrobach artystyczno-przemysłowych i galanteryjnych. Dosko-

nały zmysł praktyczny prof. Kurczyńskiego daje mu w rękę świetną metodę nauczania i z kursu tego wyjdzie niewątpliwie niejeden objekt nowego typu na nasz rynek sztuki stosowanej — jak pomysłowość prof. Wygrzywalskiego wpływa dodatnio na podniesienie się smaku i żądań u konsumentów i producentów wyrobów zdobniczych ornamentalnych.

Warsztaty te mają żywszy kontakt z życiem, niż podobne szkoły z przed niedawnego czasu. Wyrabiają bowiem pod okiem nowocześnie czujących artystów rzeszę konsumentów a wielu z nich przygotowują na przyszłych producentów.

Zostały zorganizowane szybko i stanęły odrazu dobrze i do pracy wciągnęły element, który w pierwszej linji musi być wyrobiony estetycznie, jeśli przemysł artystyczny u nas ma się dźwignąć i uzyskać swoiste cechy. Rozumieją to kierownicy kursów oraz dyrektor Majerski, pedagog wytrawny a pełny umiłowania i odczucia swojskości. Dzięki niemu kursa nie mają charakteru tymczasowości, ale zawiązku instytucji niezmiernie pożytecznej, która w każdym społecznie myślącym człowieku musi zbudzić radość. Rozwija ona bowiem to, co było zaniedbane i wyrabia możność zarobkowania na przyszłość.

M. OLSZEWSKI.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

WE LWOWIE MIESIĘCZNIE 50 KOP. (1·66 K)
ZA DOSTAWĘ DO DOMU DOPŁACA SIĘ 10 KOP. (33 HAL.)
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
LWÓW, UL. SOKOŁA 4.

STANISŁAW ROSSOWSKI.

CZERWONY PUNKT.

Niewiadomo, co straszniejsze: czy szrapnele i granaty, owe olbrzymie szerszenie, tysiącami żądeł siejące śmierć odrazu w całych szeregach, czy też roje furczących przeciągle kul karabinowych, co jak osy rozbzykane opadają cię zewsząd.

Jedna z nich zaraz w początku bitwy dosięgła młodego żołnierza, gdy oddziałowi kazano wyruszyć z okopów i posunąć się naprzód. Był to szczupły, ale rosły chłopak z bujną, jasną czupryną, rumieńcami na twarzy i ogniem w oczach. Biegł zuchowato, jak do tańca, gdy kula przeszyła mu klatkę piersiową. Postąpił jeszcze kilka kroków, potem odrzucił karabin, chwycił się obiema rękami za piersi, szeroko rozwarł usta, usiłując pochwycić oddech i nagle, jakby go kto podciął kosą, zwalił się wstecz na ziemię.

Pod wpływem gwałtownego wstrząsu, mózg rannego w jednej chwili przestał funkcjonować. Najdrobniejszy nawet przebłysk myśli nie rozjaśniał ciemności, jakie go ogarnęły. Ale jeszcze nie na zawsze wtargnęła ona pod kopułę czaszki. Po chwili aparat życiowy drgnął na nowo — drgnął chwiejnym ruchem wahadła zatrzymanego raptownie, a potem pchniętego znowu. To, co stało się już niczem, było napowrót czemś — i to czemś żywem zindywidualizowanem, jakkolwiek czemś zgoła innem niż przedtem.

Ranny doznawał dziwnych uczuć. Wszystkie dotychczas czynne zmysły zawiesiły swą pracę, w ich miejsce wstąpił zmysł nowy, przyoblekający szatą zmysłowych wyobrażeń zgoła niezmysłowe już sensacje.

Czasami śni się nam, że śnimy. Takim snem w śnie były obecne myśli, uczucia i spostrzeżenia rannego. Czuł, że istnieje, ale — poza sobą. Uciekł z siebie; drobną przetoką w pierś i przecisnął się wśród bolu poza obręb materjalnej swej istoty. Ta przestała go nawet zajmować; był to już tylko ohydny wojłok porzucony gdzieś daleko, w kurzu, czy w błocie, powalany krwią, która rytmicznie wytryskała z rany, niewiększej prawie od punktu.

Kiedy ranny rozejrzał się, dokoła nie było jeszcze nic, krom — zbudzenia. Zdało mu się wszakże, iż owo nic okrąża w szalonym rozpędzie jakiś punkt idealny i zwolna zgęszcza się tam, jak materja kosmiczna w dobie powstawania światów. Ruch zagadkowy niepokoił go, przykuwał do siebie, ból sprawiał rannemu. To on, ranny, w niepojęty sposób dostarczał z głębi swej istoty materjału niewidzianej, wirującej substancji; to z niego snuła się ona, gdyby przędza nieskończenie delikatna i nawijała się automatycznie na oś niewidzialną, jak nić na szpulkę.

Doznał niejakiej ulgi, spostrzegłszy, że wreszcie w samem ognisku wirów, nieważkiej materji gęstnienie, czyni postępy. Zarysował się zrazu, jakby ślad punktu, potem już punkt całkiem wyraźny, aż punkt ów ostatecznie rozszerzył się, zawypuklił, poczerwieniał i niby bryłka krwi skrzepłej, zawisł w próżni. A gdy to się już stało, przestrzeń cała — rzekłbyś: wyczerpana pracą, czy też może zadowolona osiągnięciem celu, popadła w stan nieruchomego spoczynku. Natomiast punkt, dotąd tak spokojny, począł się niepokoić. Drgał, jakby koniecznie chciał zmienić położenie; w istocie też, po niejakim czasie nabrawszy rozmachu, wyrwał się, przelatywał to w tę, to w ową stronę, a kędy przeleciał, pozostawała po nim, niby ślad spadającej gwiazdy, czerwona smuga. Ruch szalonego punktu odbywał się naprzód po linji prostej, potem zygzakami, zrazu zwolna, później coraz szybciej — a ciągle zmierzał ku rannemu, drażniąc go, wyzywając do pochwycenia. Ilekroć jednak ranny porwał się, punkt uchodził spiesznie, by za chwilę na nowo wyprawiać te same, co poprzednio, figle.

— Chcesz? Ja ci go podam! zabrzmiał nagle z poza pleców rannego głos dziwnie miękki i — niewiadomo, skąd, — zjawiła się ręka czyjaś, sama tylko ręka, zwiędła, podobna do opadłego listka. Punkt zachwiał się, próbował jeszcze kilkakrotnie to w tę to w ową pomknąć stronę, wreszcie stanął i z całym impetem runął na dłoń rozpostartą.

Teraz dopiero można było przekonać się, że jest znacznie większy, niźli wydawało się, gdy wisiał w przestworzu i bujał po niem. Dochodził rozmiarów poziomki, miał nawet jej kształty. Z tej zaś jednej jagódki, błyskawicznie wyłaniały się coraz nowe i w okamgnieniu czerwieniało ich setki i tysiące. Rozbiegły się na wszystkie strony: każda wyszukała sobie schowek pod listkiem, jagodki łączyły się w gronka, liście w krzaczki, — kryjąc się tu pod gałęzie tarniny, ówdzie w zagłębienia butwiejących pniaków, tam znowu pomiędzy wysokie, sztywne trawy i okwiecone zielska.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.

Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.